Cena 30 groszy

Świat MŁODYCH

Nr 17 (116) Warszawa, 23.IV.1951

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

Wzywam kolegów,
którzy kończą szkołę podstawową

JESTEM synem małorolnego chłopa, mieszkającego we wsi Rososzyca, gmina Sieroszewice, pow. Ostrów Wlkp. Po ukończeniu szkoły podstawowej, miałem roczną przerwę. Nie wiedziałem co z sobą zrobić. Dopiero kiedy kolega Teodorczyk Jan, który jest z sąsiedniej wsi, przyjechał ze szkoły górniczej na wakacje do domu i wytłumaczył mi jak w tej szkole górniczej jest — odrazu zdecydowałem się pójść na wydział, do którego mam zamiłowanie, tj. na wydział elektryczno-górniczy.

Słowo — „kopalnia" — słyszałem już w 45 r., ale nie wiedziałem co to właściwie jest ta kopalnia. Kopalnia — to wielkie bogactwo mas pracujących. Dzięki kopalniom węgla, dzięki pracy górników możemy uruchamiać wszystkie maszyny w przemyśle ciężkim i lekkim, możemy rozbudować Polskę Ludową.

W naszym Technikum Górniczym są trzy wydziały: górniczy, mechaniczny i elektryczny. Z tej szkoły, w której ja jestem, wychodzą po czterech latach technicy. Wiecie, że w Planie 6-letnim potrzeba bardzo wielu techników.

Koledzy, nie pożałujecie, jeśli pójdziecie do szkoły górniczej, bo zostać technikiem, to jest bardzo zaszczytny i wysoki stopień górniczy.

Po skończeniu Technikum można także iść na wyższe studia górnicze.

Wzywam kolegów, aby po ukończeniu szkoły podstawowej przyszli do szkół górniczych!

Henryk Grzelak lat 15
uczeń kl. I-elektrycznej
Technikum Górniczego
w Wałbrzychu

* * *

NAPEWNO ciekawi jesteście do jakich szkół górniczych możecie pójść. Otóż macie kilka typów szkół — do wyboru:

Szkoły przysposobienia Przemysłu Węglowego — nauka trwa 6 miesięcy, ze szkoły wychodzą kwalifikowani robotnicy przemysłu węglowego.

Szkoły Przemysłowo-Górnicze — są dwuletnie, kształcą niższy dozór techniczny kopalni.

Technikum Górnicze — kształcą fachowców—techników dla górnictwa (wyższy dozór kopalni). Nauka trwa 4 lata. Szkoły te powstały po zreorganizowaniu 5-cio letnich Gimnazjów i Liceów Górniczych.

Z każdego typu szkół górniczych najlepsi uczniowie są przekazywani do szkół wyższego typu, a z Technikum Górniczego — dla najzdolniejszych otwarta droga do Politechnik, Szkół Inżynierskich na Akademię Górniczo-Hutniczą.

Informujcie się dokładniej w Zarządach Miejskich i Powiatowych ZMP, w Komendach SP, oraz w listach do redakcji.

Rosną „ludzie węgla"

WAŁBRZYCH. Duże, przemysłowe miasto w jednej z kotlin Gór Sudeckich. Jakby „mały Śląsk", tylko że, otoczony górami i lasami.

Po ulicach, pokonując różnice wzniesień, pracowicie wspinają się trolejbusy i tramwaje.

„Czerwony Wałbrzych" — prawie dwustutysięczne miasto robotnicze kilku wielkich kopalń i innych zakładów przemysłowych.

Z okien Technikum Górniczego im. Wincentego Pstrowskiego z jednej strony widać dużą kopalnię, a z drugiej łagodne zbocza gór pokryte lasami.

Wałbrzyskie Technikum Górnicze dosłużyło się zaszczytnej nazwy „kuźni kadr górniczych". Wychowankowie jego nie tylko uczą się dobrze i odbywają pracę na kopalniach. To aktywiści zetempowcy, których zna cały powiat: koła robotnicze, koła przy spółdzielniach produkcyjnych, wreszcie i drużyny harcerskie.

Ale najważniejsze zadanie „pstrowszczaków" (jak sami się z dumą nazywają) — to jaknajlepsza nauka, to poznawanie wszystkich prac na kopalniach, to stawanie się w pracy twardymi, bezgranicznie oddanymi sprawie Socjalizmu, stalowymi „ludźmi węgla".

TOWARZYSZ WINCENTY PSTROWSKI, BUDOWNICZY POLSKI LUDOWEJ, GÓRNIK - REBACZ, KTÓRY PIERWSZY W POLSCE RZUCIŁ HASŁO SOCJALISTYCZNEGO WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY W WYDOBYCIU WĘGLA.

A kopalnia to wielka i... tajemnicza „fabryka węgla".

Trzeba się dużo, bardzo dużo uczyć, żeby przestała być groźną i tajemniczą, żeby ją ukochać i jak najwięcej węgla wydobyć z niej dla Państwa.

Świdry pneumatyczne wgryzają się w węgiel. Praca górnika jest odpowiedzialna i trudna. Wywiercić jak najmniej otworów strzelniczych, zużyć jak najmniej materiału wybuchowego, a odstrzelić jak najwięcej węgla! Każda minuta — to bryły węgla śmiesznie podskakujące na rynnach, które odprowadzają go do wózków.

Kopalnia jednak to nie tylko praca górnika i ładowacza w przodku. Na słowo „kopalnia", na to aby węgiel mógł odjechać z ramp kopalnianych długimi sznurami załadowanych pociągów, składa się wytężona i z miłością wykonywana praca: maszynistów, mechaników, cieślów dołowych, elektromonterów, sztygarów, inżynierów, wielu setek ludzi oddanych pracy dla Pokoju i Planu 6-letniego.

Dudnią wielkie koła obrotowe szybów kopalnianych. **Swoją codzienną pracą setki tysięcy górników odpowiada na wielkie i proste wezwanie towarzysza Pstrowskiego: „Kto wyrąbie więcej węgla ode mnie".**

TO WEZWANIE CZEKA TAKŻE NA WAS KOLEDZY, KTÓRZY ZDECYDOWALIŚCIE SIĘ NA ZASZCZYTNY ZAWÓD GÓRNIKA!

Chcemy być godni imienia tow. PSTROWSKIEGO

NAUKA w **Technikum Górniczym im. Wincentego Pstrowskiego w Wałbrzychu** odbywa się w ten sposób, że młodzież zdobywa jednocześnie wiedzę teoretyczną na wykładach oraz wiedzę praktyczną w wałbrzyskich kopalniach.

Część młodzieży mieszka obok szkoły w dwóch internatach, gdzie otrzymuje całkowite wyżywienie i ubranie, oraz opiekę lekarską. Wszyscy uczniowie naszej szkoły dostają stypendia. Jest to jeszcze jeden dowód troski naszego Rządu, który tak starannie przygotowuje żołnierzy Planu Sześcioletniego — fachowców górniczych.

Na jednym z budynków internatu widnieje duży znaczek zetempowski. W tym internacie mieszka młodzież klas starszych, a cały internat prowadzi brygada zetempowska.

Zadania organizacji zetempowskiej na terenie tak dużego zakładu naukowego, jakim jest nasza szkoła — są olbrzymie. Dzięki pomocy organizacji partyjnej, jesteśmy zdolni odegrać właściwą rolę kierownika młodzieży w szkole. ZMP skupia w swoich szeregach 90% uczniów.

Po zakończeniu wykładów czynna jest świetlica szkolna. Odrabiamy w niej lekcje, prowadzimy kółka samokształceniowe, studiujemy literaturę zawodową radziecką i polską. Część młodzieży (miłośnicy sportu) chodzi na treningi lub mecze sportowe, a także grupowo do kin, teatru itp.

Młodzi „pstrowszczacy" wykorzystują każdą wolną chwilę na naukę i pracę społeczną tak, jak to robił tow. Pstrowski.

Młodzież polska garnie się do szkół górniczych. Wie ona, że węgiel — to stal dla przemysłu, to maszyny i elektryczność dla wsi, rozumie, że Ojczyźnie potrzeba świadomych, wykwalifikowanych górników, świadomej inteligencji technicznej — prowadzących dalej dzieło Budowniczego Polski Ludowej, pierwszego czołowego rębacza — towarzysza Wincentego Pstrowskiego.

LUCJAN JASKÓLSKI
Przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMP
przy Technikum Górniczym w Wałbrzychu

Na zdjęciu po prawej widzicie planszę Ministerstwa Górnictwa wzywającą młodzież do wstępowania do szkół górniczych.

Na zdjęciu po lewej — wnętrze kopalni. Węgiel dojeżdża już do szybu, skąd wyjedzie windą na powierzchnię. Transport jest całkowicie zmechanizowany. Ale nim węgiel dojedzie do szybu — trzeba go wyrąbać... (Zdjęcie z kopalni „Prezydent".)

„Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródła naszych zwycięstw".
(B. Bierut)

21 kwietnia 1945 r. został podpisany układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską a ZSRR.

W naszej ludowej ojczyźnie

Z ETEMPOWIEC Ryszard Charzyński, metalowiec z warszawskich Zakładów Sprzętu Transportowego nr 2, przez cztery lata pracował przy obrabiarce. Obserwując nóż maszyny, żłobiący skrawany materiał, Charzyński często zastanawiał się nad możliwością ulepszenia swej pracy.

Charzyński przestudiował metody radzieckich i polskich racjonalizatorów. Dokładniej obserwował swą maszynę. Wreszcie postanowił: spróbuję! Przecież czas obróbki, zależy od szybkości, z jaką obraca się na obrabiarce skrawany materiał! Wystarczy, jeżeli maszyna pracować będzie szybciej.

Obroty maszyny udało się zwiększyć bez żadnych przeróbek. Trzeba było tylko zmienić noże na trwalsze, zrobione ze specjalnego gatunku stali. Aż wreszcie — wszystko gotowe! Młody racjonalizator przystąpił do produkcji.

Wspaniały sukces metody szybkiego skrawania był widoczny już następnego dnia. Czas obróbki metalu zmniejszył się prawie trzykrotnie! **Zetempowiec Ryszard Charzyński pokazał załodze swych zakładów drogę do przedterminowego wykonania planu.**

naokoło świata

NAPADY PIRATÓW NIE PRZESZKODZĄ

CZY wyobrażacie sobie pracę w polu, w czasie czyhającego co chwilę niebezpieczeństwa nieprzyjacielskiego nalotu? Tak pracują rolnicy koreańscy. Amerykańscy piraci powietrzni, widząc ich wytrwałą, pokojową pracę, z wściekłością opsypują pola gradem pocisków. Lecz chłopi koreańscy są twardzi i nieustępliwi. Wiosenne siewy trwają nawet na obszarach przyfrontowych, tam gdzie dobiegają odgłosy strzałów armatnich.

W wielu miejscowościach Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zakończono już siew pszenicy i przystąpiono do siewu prosa i sadzenia ziemniaków. Dla terenów, zniszczonych przez amerykańskich napastników, rząd koreański przeznaczył 500 ton pszenicy na akcję siewną.

ZAPORA Z... PIASKU UTWORZY „MORZE DOŃSKIE"

KTOŚ mógłby sądzić, że zapora z piasku będzie za słaba dla utrzymania 12.600.000.000 m^3 wody. A jednak tak nie jest. **Morze Dońskie, budowane obecnie na Wołdze największy na świecie sztuczny zbiornik wody, który wprawiać będzie w ruch stalingradzką elektrownię-giganta, mieć będzie 180 km. długości i przeszło 30 km. szerokości. Tę olbrzymią masę wody utrzyma potężna zapora z piasku długości 13 km i wysokości ponad 40 m.**

Robotnicy pracujący na tej gigantycznej, jednej z największych na świecie budowli zobowiązali się do przedterminowego wykonania prac.

nasz CZYN WYKONAMY MAJOWY

☐ Drużyna w Palkowicach zobowiązała się zasadzić w dniu Święta Lasu 2 ha lasu i pomóc spółdzielni produkcyjnej przy sadzeniu ziemniaków.

Poza tym harcerze będą zbierać złom, zrównają boisko szkolne i będą wykonywać sprzęt gimnastyczny. Zapoznają się także na zbiórkach z postaciami działaczy robotniczych, wydadzą specjalne gazetki ścienne i urządzą akademię dla szkoły.

Drużyna harcerska
przy Szkole Podstawowej w Palkowicach
pow. Namysłów

*

☐ Drużyna harcerska w Sulejowie postanowiła zająć się miejscowym Muzeum Regionalnym. **Harcerze oczyszczą z chwastu, skopią teren i posieją kwiaty obok Muzeum, przepiszą drukiem na kartonie 3 legendy o powstaniu zabytków sztuki romańskiej z XII w., uszyją 30 par pantofli ochronnych.** Aby wzbogacić zbiory muzeum uczniowie zbierać będą skamieniełiny wapienne. **Będą także gromadzić legendy związane z przeszłością Sulejowa i okolicy,** pieśni **ludowe i weselne.**

Uczniowie szkoły w Sulejowie zrobią także boisko sportowe, dla szkoły oraz uaktywnią kółka samopomocy.

Zbigniew Pawelec
Sulejów, pow. Piotrków Tryb.

*

☐ **Nasza drużyna im. Zoi „Kosmodemiańskiej i wszyscy uczniowie naszej szkoły podjęli zobowiązanie zbierania złomu i odpadków użytkowych oraz uporządkowania boiska szkolnego.**

Zaraz po podjęciu zobowiązania wzięto się do pracy. Boisko przybrało inny wygląd; grządki są już skopane, pozostaje tylko sadzić kwiaty. Złom także już zebraliśmy. Radość nasza była wielka, gdy na porannym apelu kierowniczka szkoły ob. Zaskurska ogłosiła, że zebraliśmy 5 ton złomu i dostaliśmy 1326 zł. Pieniądze te przeznaczyliśmy na kupno sztandaru. W zbiórce złomu zajęliśmy pierwsze miejsce spośród wszystkich szkół na terenie Wielunia.

Przewodniczący Rady Drużyny —
Ryszard Król
przewodniczący samorządu uczniowskiego
— E. Dygas Wieluń

*

Meldunki o podjęciu zobowiązania dla uczczenia Święta Pracy nadesłały do dnia 16.4.51 r.

Drużyna im. M. Buczka w Cychradz, **drużyna** w Muszkowicach (pow. Ząbkowice Śl.); **drużyna** im. Kopernika w Baranowie n/Wisłą, **drużyna** w Bogucinie (pow. Olkusz), **drużyna** im. J. Dąbrowskiego w Tarnawałce; **harcerki** ze szkoły nr 8 w Raciborzu, **drużyna** przy szkole podstawowej w Pyzdrach, **drużyna** w Bogdaju (pow. Ostrów Wlkp); **drużyna** w Dąbrowce (pow. Aleksandrów Kuj. **uczennice i uczniowie** Szkoły Podstawowej nr 2 w Nasielsku, **drużyna** w Krynce (pow. Łuków), **drużyna** przy szkole podstawowej TPD w Łowiczu; drużyna przy szkole Nr 4 w Ostrowcu; **harcerki** ze szkoły Nr 50 w Poznaniu; **drużyna** im. Wł. Broniewskiego w Jaśle; **Klasa Vb** ze Szkoły nr 35 w Poznaniu; **Harcerze i harcerki** z klasy VII przy Szkole Podstawowej w Famianowie (pow. wyrzyski); **uczniowie i uczennice** oraz **zastęp z kl. VIIa** ze szkoły Nr 1 w Baboszewie (pow. Płońsk); **drużyna** im. L. Waryńskiego w Połczynie; **zastęp V-ty** Szkoły podstawowej w Lubowidzu (pow. Mława); drużyna w Odrzykoniu (pow. Krosno); **drużyna** przy Szkole nr 1 w Chełmie; **drużyna** im. K. Świerczewskiego w Zasutowie (pow. Środa Wlkp); **drużyna** przy szkole nr 3 w Gorzowie Wlkp; **drużyna** przy szkole nr 1 w Kożlu; **drużyna** im. J. Krasickiego w Kluczborku; drużyna w Lubiszynie; **drużyna** w Ostrówku (pow. Lubartów); **drużyna** przy szkole nr 2 w Klamontowie; **uczniowie** szkoły w Sokołowie Budzyńskim; **drużyna** w Biadolinach Radławskich; **ogniwo kl VII** przy szkole podstawowej w Szklarskiej Porębie Górnej; **ogniwo kl. V** w Krzepielowie (pow. Głogów); **zastęp VIII** przy szkole Nr 70 w Warszawie; **drużyna** przy szkole podstawowej w Sycowie; **drużyna** przy szkole podst. w Dobrzycy; **drużyna** w Krzecznie Wielkim, (pow. Lubin); **ogniwo kl VII** przy szkole podst. w Porębie Górnej, **drużyna** w Sokolnikach, **ogniwo kl. V** w Krzepielowie; uczniowie szkoły podst. w Lubiszynie, **drużyna** przy szkole podst. w Kluczewsku; **drużyna** przy szkole podst. w Kożlu, **uczniowie** ze szkoły podst. w Gorzowie Wlkp.; **drużyna** przy szkole podst. w Klamontowie, **drużyna im. Mickiewicza** w Ostrówku, **harcerze** ze szkoły podst. w Sucowie, **uczniowie** ze szkoły podst. Nr 1 w Chełmie, **klasa VII** szkoły nr 13 w Gdyni, **drużyna** przy szkole podst. w Dłoni (pow. Rawicz), **ogniwo I** z drużyny w Szebniach, **drużyna** ze szkoły podst. w Wiczycach, **klasa VII** ze szkoły podst. w Plewiskach, **drużyna** im. Hanki Sawickiej z Kruszwicy, **uczniowie kl. VII** ze szkoły Nr 4 w Wieluniu, **harcerze** ze szkoły podst. w Janowie, **harcerze** ze szkoły podst. Nr 1 w Tomaszowie Lub., drużyna w Nowakowie, **uczniowie** ze szkoły podst. w Kołaczkowie (pow. Ciechanów), **drużyna** w Szczakowej, **uczniowie** ze szkoły podst. w Ostrołęce, **harcerze** ze szkoły w Raszówce, **harcerze** z Kuraszowa, **uczniowie** klasy IV szkoły podst. w Radziądzu, **drużyna im. Hibnera** w Boguszowie, **drużyna** w Buczkowicach, **drużyna** im. St. Dubois w Bardzicu Śląskim, **harcerze** ze szkoły w Dylewie, kl. VIb ze szkoły Nr 15 w Radomiu, **drużyna** im. Kościuszki w Różaniu, **drużyna** im. Marcelego Nowotki w Rycerce Górnej, **drużyna** im. Karola Świerczewskiego w Krasnosielcu, **uczniowie** szkoły Nr 5 w Pruszkowie, **drużyna** ze szkoły Nr 5 w Gorzowie Wlkp., **drużyna** ze szkół Nr 19, 31, 13, 6, 24, w Katowicach, **drużyna** im. Karola Świerczewskiego w Sadach Dolnych, **harcerze** z drużyny im. L. Waryńskiego z Lisewa, **uczniowie** kl. VI z Jordanowa, uczennice z kl. VI szkoły podst. w Lipie (pow. Przasnysz), **drużyna** ze szkoły podst. w Rogaczach, **harcerze** ze szkoły w Pawłówce, **drużyna** im. Matrosowa w Dębach, **zastęp II** ze szkoły podst. w Pyzdrach.

*

Zobowiązania napływają w dalszym ciągu. Wszystkie z nich mówią o tym, że dzieci szkolne z całej Polski biorą udział w walce o pokój, o wykonanie Planu 6-letniego. Od następnego numeru drukować będziemy sprawozdania z wykonania zobowiązań.

Z kart historii

W roku 1938 w kwietniu odbywał się w Warszawie proces 34 komunistów.

Był to okres kryzysu gospodarczego, okres ciężkiego bezrobocia. Robotnicy Łodzi, Zagłębia i wielu, wielu innych miast polskich domagali się w swoich demonstracjach chleba, pracy i zasiłków. „Chleba i pracy" okrzyk ten rozbrzmiewał przed magistratami, urzędami. Słuszne i sprawiedliwe było robotnicze żądanie. Ale ówczesny pański rząd nie myślał go wypełnić. Nie na zasiłki, nie na chleb wydawał on pieniądze. Szły one na zakup broni, na czołgi i karabiny.

— Przeciw komu miały być skierowane armaty, do kogo mieli strzelać uzbrojeni przez burżujów żołnierze?

Rząd polski zawarł pakt z Hitlerem, polscy panowie żyli w wielkiej przyjaźni z hitlerowcami, składali sobie wzajem wizyty, ucztowali wspólnie, polowali. Uczyli się od hitlerowców jak walczyć z robotnikami.

Polska burżuazja nie tam widziała wroga, gdzie widział go naród. Widziała go ona w milujących pokój narodach Wielkiego Związku Radzieckiego, wielkiego przyjaciela naszego ludu. Budownictwo socjalizmu, stalinowskie pięciolatki mąciły sen polskim burżujom. Ze strachem i nienawiścią patrzyli na wschód, bali się panicznie, że i polski lud za przykładem ZSRR zechce zrzucić z siebie jarzmo kapitalistycznego wyzysku i pańskiej niewoli.

Komunistyczna Partia Polski nawoływała wszystkich ludzi w Polsce, wszystkich patriotów, aby zjednoczyli się do wspólnej walki przeciwko niebezpieczeństwu hitlerowskiego najazdu.

Nawoływała jednocześnie do nawiązania przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, gdyż wspólnymi z nim siłami mogliśmy stawić czoło faszystom niemieckim.

Komuniści i Kazetempowcy wyjaśniali masom pracującym, kto jest naszym wrogiem. Szczególnie wytężoną pracę prowadzili wśród żołnierzy, gdyż to ich przygotowywano do strzelania do swych braci z za wschodniej granicy.

Za tę pracę wyjaśniającą stanął przed sądem tow. A. Zawadzki, obecny wicepremier i członek Biura Politycznego KC PZPR i 33 towarzyszy. Za tę pracę sąd sanacyjny wymierzył mu najwyższą karę 15 lat więzienia.

Wspomnienia procesu tow. Zawadzkiego i jego towarzyszy, wspomnienia o niezłomnej walce komunistów z kapitalistyczną niewolą i wyzyskiem zagrzewają nas do wytężonej pracy, do ofiarności w naszym socjalistycznym budownictwie.

Dziś, złączeni nierozerwalną przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim z dumą wspominamy, że kierownicy naszego Państwa i Partii przez całe życie byli wierni tej przyjaźni, że walczyli o nią, prześladowani i uciskani. Będziemy jej, jak oni, wierni, będziemy wierni i ofiarni jak oni w służbie pokoju, w służbie naszej Ojczyzny ludu pracującego.

KALINA GRUSZCZYŃSKA

Wiosna w naszej drużynie

NADESZŁA upragniona wiosna, dużo ciekawych zajęć, świeżego powietrza i słońca. Dla nas okres wiosenny jest ogromną radością. **Zbliża się święto pracy 1 Maja.** Uczymy się wiele wierszy i pieśni rewolucyjnych. W tym radosnym dniu robotników całego świata, w naszej drużynie będziemy składać przyrzeczenie. Nie będziemy teraz próżnować, lecz zabierzemy się z zapałem do prac wiosennych.

Będziemy organizować wycieczki, poznawać swoją okolicę, piękne budowle sześciolatki, zwiedzać zabytki historyczne. Nasza drużyna zaplanowała również dwie większe, wycieczki do Radomia, Warszawy. Rozpoczęliśmy już także zbierać złom, aby dostarczyć naszym fabrykom cennego surowca, który leży bezużytecznie na polach. Prócz złomu zbieramy odpadki miedzi, które służą do produkcji naszych fanfar i werbli.

Wacek Włodarczyk
Szkoła Podstawowa w Janowcu, pow. Kozienica

W miejsce płotów zasadzimy przy torach żywopłot

PIĄTEGO kwietnia mieliśmy zebranie rady zastępu. Opracowaliśmy na nim plan wycieczki na temat:

„Lasy w Planie 6-letnim". Każde ogniwo dostało zadanie. Kiedy było wszystko gotowe wyruszyliśmy do lasu **Oleszno.** W czasie naszej wycieczki widzieliśmy także stojące wzdłuż torów kolejowych sztuczne zapory z desek. I kiedy zaczęliśmy o tym mówić doszliśmy do wniosku, że zakładanie takich płotów wymaga wiele pracy, oraz że są one bardzo niepraktyczne. Bo trzeba je zakładać jesienią i wiosną rozbierać. A przecież można w to miejsce zasadzić żywopłot. Ten wniosek wysunął **Władek Kebrysia.** Inni do tego dodali, że zasadzimy żywopłot z morwy, co pomoże drużynie harcerskiej w hodowaniu jedwabników.

Nasz wniosek omówiliśmy na zebraniu rady drużyny.

Rada Zastępu IV
Szkoła Podstawowa w Gołańczy pow. Wągrowiec

Krzewy morwy przy torach — to podwójny pożytek

4-GO kwietnia mieliśmy specjalne zebranie rady drużyny, na którym mówiliśmy o przygotowaniach do 1 Maja. Bo my również chcemy uczcić pożyteczną pracą wielkie święto pracy tak, jak nasi ojcowie. **Zobowiązujemy się w jak najszybszym czasie (do 20.IV. br.) zasadzić 10.000 krzewów morwy po obu stronach toru kolejowego na długości 3 km. w kierunku Gołańcz — Bydgoszcz.** Ale zobowiązanie nasze nie będzie krótko trwałe. Wyhodujemy sami w ogrodzie szkolnym młode morwy, a w następnych latach będziemy je sadzić na dalszych odcinkach. Prócz tego jeszcze teraz urządzimy boisko sportowe, zasiejemy trawę w parku szkolnym i zasadzimy kwiaty oraz oczyścimy park miejski w **Strzelnicy.**

Zbierzemy również resztę złomu i odwieziemy go do składnicy. Wzywamy wszystkie dzieci i drużyny harcerskie w całym kraju do pójścia w nasze ślady.

Pokażemy przez to jak gorąco kochamy i cenimy największy skarb — naszą Ludową Ojczyznę. Dla niej potrafimy poświęcić każdą pracę a nawet gdy trzeba, swoje życie.

Za radę drużyny
Andrzej Majchrzak, Halina Łukaszewska, Ele Lewandowska, Konrad Korbal
Szkoła Podstawowa w Gołańczy

Bogaty plan wycieczek

NASZA drużyna przygotowuje się teraz do wycieczek naukowych i krajoznawczych. Zaplanowaliśmy zwiedzanie wapienników, kopalnię kamienia wapiennego, zakłady ceramiczne, zabytkowy klasztor z XI wieku w Podklasztorzu oraz znajdujące się tam muzeum regionalne.

Ale nie poprzestaniemy tylko na swojej okolicy. W przyszłości zwiedzimy także ZOO w Łodzi i naszą budującą się Warszawę.

Zbyszek Pawelec
Sulejów,
pow. Piotrków - Trybunalski

Wycieczka do fabryki

NASZA klasa zorganizowała wycieczkę do fabryki. Oprowadził nas inżynier fabryczny. W dużej hali widzieliśmy mnóstwo maszyn jak: obrabiarki, szlifierki, tokarki i wrębiarki. Były tam także aparaty do spawania. Na miejscu zapoznaliśmy się z zasadą ich działania. W następnej hali, w odlewni, widzieliśmy piece, w których topi się żeliwo i złom. Było tam dużo różnych form do odlewów, wykonywanych ze specjalnego piasku. **Później rozmawialiśmy z racjonalizatorami i przodownikami pracy.** Opowiadali nam o swoich osiągnięciach w produkcji i doświadczeniach, o tym jak zostali przodownikami pracy.

Wychodząc z fabryki postanowiliśmy również tak się uczyć, aby dobrą nauką pomóc robotnikom w wykonaniu Planu 6-letniego .

Bleiberg Edward
Bątkowska Zofia
ucz. kl. VII szkoły TPD w Wałbrzychu.

Spółdzielnia produkcyjna niedaleko

NA zbiórce mego ogniwa będziemy mówiły o Spółdzielni Produkcyjnej. Wykonamy także gazetkę ścienną o spółdzielni. **A w przyszłym tygodniu pójdziemy na wycieczkę do Spółdzielni Produkcyjnej. Zobaczymy tam jak pracują traktory i jak się sieje zboże maszynami. Na miejscu będziemy mogły lepiej zapoznać się z pracą na roli.**

Marysia Szlak
ogniwowa I-go ogniwa kl. IV
Szkoła Podstawowa
w Babyszowie, pow. Płońsk.

Poznajemy życie lasu

KIEDY przyjechaliśmy do leśniczówki w CHOJNOWIE, spotkaliśmy się tam z serdecznym przyjęciem. Nadleśniczy ob. KOWALSKI opowiadał nam dużo ciekawych rzeczy o lesie. Mówił nam, że w lesie tym jest dużo szkółek — które później oglądaliśmy. W szkółkach są różne gatunki drzew: sosna, modrzew, jesion, świerk, grab, klon, topole nieklańskie pochodzące z Włoch, wierzby kaspijskie i dąb. Tymi drzewami będą zalesione nieużytki, których jest w lesie chojnowskim około 400 ha. Leśnik mówił nam, że na zalesienie 1 ha potrzeba 30 dni, ażeby zalesić wszystkie nieużytki w naszym lesie potrzeba 12 tysięcy ludzi. Sadzenie drzew odbywa się od połowy marca do maja.

Najbardziej rozpowszechnioną jest sosna, ale rosną też dęby, świerki, brzozy, olchy, jesiony, a potszyciem lasu są jałowce, kruszyna i inne krzewy. Najstarsze drzewa liczą około 120 lat.

Dowiedzieliśmy się również, że w tym lesie żyją takie zwierzęta, jak: dziki, sarny, lisy, zające, wiewiórki i łasiczki.

W okresie zimy zakłada się pasieki dla zwierząt.

Do szkoły przywieźliśmy różne okazy drzew i kwiatów: wierzbę, iwę, cis, modrzew, sosnę, jałowiec i pierwsze leśne kwiaty zawilce. Okazy te bardzo się nam przydały na lekcję botaniki. Wycieczka dała nam wiele radości, byliśmy z niej bardzo zadowoleni.

Teraz przygotowujemy nową wycieczkę do lasu, aby sadzić drzewka.

Kocyła Andrzej
Orzeszek Stanisław
uczniowie kl. V szkoły podstawowej nr 187 w Warszawie

MY uczniowie klasy VIIb. wzywamy Was do wzięcia udziału w zalesianiu nieużytków. Każde wsadzone przez nas drzewko przyczyni się do wykonania planu sześcioletniego. Naszym czynem 1-szo Majowym będzie praca przy zelesieniu nieużytków.

PRAGNIEMY BY NASZE WEZWANIE NIE POZOSTAŁO BEZ ECHA.

Szkoła podstawowa nr 187 w Warszawie

✤

POSZLIŚMY w las. Las był młody. Nagle zobaczyliśmy jaszczurkę, która prędko ukryła się w pobliskie zarośla. Widzieliśmy także zająca, wiewiórkę i lisa. Wszystkie zwierzęta uciekły przed nami, a my z wielkiego wrażenia wpadliśmy w mokradło.

Oglądaliśmy liczne nory lisów — prawdziwe podziem ne miasto. Na suchych miejscach bieliły się śliczne zawilce, a obok kwitła piękna wierzba iwa. Na drzewach pękały pąki i ukazywały się już małe listki.

Pięknie wyglądał las w słoneczny, wiosenny dzień.

Szostak Ryszard
uczeń klasy V szkoły podstawowej nr 187 w Warszawie

Więcej zieleni

Nasza drużyna dla uczczenia święta robotników, całego świata podjęła zobowiązanie:

oczyścimy i skopiemy ziemię pod trawnik, na którym zasiejemy trawę.

Porozumieliśmy się z Dzielnicową Radą Narodową, która wyznaczyła nam pewien odcinek ulicy.

Już przystąpiliśmy do pracy. Podzieliliśmy pracę na poszczególne zastępy Każdy zastęp ma pod swoją opieką trzy działki i jest odpowiedzialny za wykonanie pracy. Na działkach powstawiamy tabliczki, które będą wskazywały, że pracę tę wykonała nasza drużyna.

Jaka będzie radość, kiedy na dzień 1 Maja nasze trawniki pokryją się zielenią.

Naszą pracą w radosnej gromadzie przyczynimy się do uniekszenia odbudowującej się naszej kochanej stolicy.

Przewodnicząca Rady Drużyny
KRYSTYNA WĘCHOCKA
Szkoła Podstawowa Nr 36 w Warszawie

uczennice szkoły nr. 36 przy pracy *(foto: Kralczyński)*

Uczmy się Morse'a

Alfabet Morse'a jest jednym ze sposobów przekazywania meldunków i zarządzeń na odległość, a także służy do przeprowadzania różnych ćwiczeń i gier polowych.

Sposoby przekazywania znaków Morse'a są różne: możemy sygnalizować przy pomocy chorągiewek, światłem, dymem, dźwiękiem itp.

Alfabet Morse'a opiera się na kombinacji kresek i kropek. Przy pisaniu alfabetem Morse'a poszczególne litery oddziela się pionową kreską np.

Wyrazy dwoma — kreskami np. Koniec zdania oddzielamy trzema kreskami.

E ·	T —
I ··	M — —
S ···	O — — —
H ····	CH — — — —
A ·—	N —·
U ··—	D —··
V ···—	B —···
G ——·	W ·——
K —·—	R ·—·
J ·———	Z ——··
L ·—··	Y —·——
C —·—·	P ·——·
F ··—·	
1 ·————	9 ————·
2 ··———	8 ———··
3 ···——	7 ——···
4 ····—	6 —····
5 ·····	0 —————

F = ·· — ·

O sygnalizowaniu za pomocą chorągiewek czytajcie na str. 7.

JANINA BRONIEWSKA

CZY TY TAK ROZUMIESZ MIŁOŚĆ OJCZYZNY?

„Niech każdy Polak, miłujący swój kraj, wzmacnia swą czujność wobec podstępnych knowań wroga, niech nie szczędzi wysiłku w umacnianiu sił gospodarczych Polski Ludowej, niech gotowością do ofiarnej pracy dla swego narodu daje wzór i przykład swego patriotyzmu, niech gotowością do obrony pokoju służy ludzkości."

(BOLESŁAW BIERUT)

III. Czasy, w których rozstrzygała się nasza teraźniejszość

BYŁ rok 1942. Pod Stalingradem załamała się po raz pierwszy w dziejach ostatniej wojny „niezwyciężona armia hitlerowska". Hitlerowska armia, gnana przez wszystkie zagrabione ziemie, została rozbita w proch i pył w samym już Berlinie przez Armię Radziecką w trzy lata później. Bita sromotnie i na naszej ziemi po mrocznych, straszliwych latach okupacji. W rok po Stalingradzie, w Związku Radzieckim powstaje odrodzone ludowe wojsko polskie. **To Dywizja im. Tadeusza Kościuszki, całkowicie wyposażona przez jedynego, najprawdziwszego przyjaciela naszej Ojczyzny, naszego Narodu — przez Związek Radziecki.**

Jesienią 1943 roku żołnierz polski, w bitwie pod Lenino, scementował swą krwią wieczysty sojusz z żołnierzem Armii Wyzwolicielki zagarniętych przez faszyzm krajów Europy. Armii, która dziś stoi na straży pokoju światowego, która gwarantuje nam możliwość pokojowej odbudowy ojczyzny.

Jakże mocno zabiły serca polskie w naszym kraju, gdy od wschodu zaczęły przychodzić wieści, że zbliża się już wyzwolenie ku naszym granicom, że głucho już dudni kanonada artyleryjska za Bugiem, że bliski jest dzień ostatecznego rozrachunku z hitlerowskim oprawcą. 22 lipca 1944 roku na Lubelszczyźnię weszły pierwsze oddziały Armii Radzieckiej. Szedł obok niej żołnierz odrodzonego Ludowego Wojska Polskiego. **Szedł na wyzwolenie naszej Ojczyzny z obcego i rodzimego faszyzmu. Po to, by już nigdy nie mogli w naszym kraju dojść do głosu, dojść do władzy do-wrześniowi zdrajcy, ani okupacyjni współpracownicy hilerowców, wyzyskiwacze wszelkich maści.**

Przerazili się w Londynie byli „sternicy państwowej nawy". Nagle ich droga powrotu do zdradzonego we wrześniu kraju zasnuła się gęstą mgłą. Jakże im teraz i z czym wrócić? Na gwałt trzeba temu przeciwdziałać, żeby Naród nie tylko bez nich, ale właśnie wbrew nim odzyskał prawdziwą Niepodległość. Na nic się zdały zrzuty broni, na nic się zdały niemniej szczodrze przesyłane dolary. Wzdłuż wszystkich polnych dróg, wzdłuż wszystkich szos lud polski obrzucał pękami kwiecia idące naprzód radzieckie i polskie wojsko. Na nic się zdały skrytobójcze, do spółki z gestapo, mordy na bojownikach Polski Ludowej pod hilerowską okupacją. Polska Ludowa stała się faktem dokonanym. Wziął chłop poobszarniczą ziemię. Fabryki, huty, banki stały się własnością całego Narodu. Wymyśliły wtedy londyńskie bankruty, najbardziej zażarci wrogowie Polski Ludowej, środek, jak im się zdało niezawodny. Rzucili rozkaz swoim dowódcom „zbrojnych" oddziałów, swoim „delegaturom londyńskim". Rozkaz strzelania zza węgła na wolnej już Lubelszczyźnie. Przeciw komu? Przeciw uciekającej armii hitlerowskiej? Nie, przeciw tym, którzy tak jak i my rozumieją miłość ojczyzny, którzy tak jak i my są narodem polskim. Przeciw naszym ludowym siłom zbrojnym, przeciw robotnikom, dźwigającym już z gruzów, pierwsze fabryki, przeciw chłopom orzącym już poobszarniczą ziemię. Przeciw tym wszystkim, dla których wolność naszej Ojczyzny, to uwolnienie naszego kraju, naszego narodu od faszystów obcych i rodzimych. Uwolnienie Ojczyzny od wyzyskiwaczy, od fabrykantów, od obszarników, handlarzy bogactwami naturalnymi kraju, od wszelkich miejskich i wiejskich spekulantów, bogaczy.

Ale mimo tego zamorskiego rozkazu londyńskich bankrutów szło nasze i radzieckie wojsko dalej. Szło w marszach forsownych, zwycięskich. Szło ku Wiśle. Na zapleczu Lubelskim ziściły się sny i marzenia najofiarniejszych bojowników z czasów okupacji. Ziściły się sny, jakże Wam bliskiego Janka Krasickiego i Hanki Sawickiej. Powstawała Polska, Ludowa Polska, prawdziwa matka, a nie macocha swego Narodu, który ją z gruzów dźwiga, który karmi kraj i kraj wzbogaca pracą swych rąk, wysiłkiem swych mózgów.

W ostatecznej panice i w ostatecznej podłości padł więc ostatni przeto londyńsko-emigracyjny rozkaz. Rozkaz do Warszawy, rozkaz do Stolicy tkwiącej jeszcze w ciasnym pierścieniu pancernych dywizji hitlerowskich, ściągniętych z całej, okupowanej Europy.

Emigranci londyńscy rzucili jednak rozkaz powstania. Uzgodniony jakoby z nadciągającą już ku Wiśle Armią Radziecką i odrodzonym, Ludowym Wojskiem Polskim. I jeszcze raz oszukali zamorscy i krajowi przywódcy „podkomendnych". Podkomendnych, to znaczy lud Warszawy: prostego żołnierza, walczące znów butelkami nafty przeciw czołgom hitlerowskim kobiety polskie, dzieciarnię, ginącą na powstańczych barykadach. Jakże podle kłamali, grając na bohaterstwie ludu Warszawy. Kłamali o tym porozumieniu z nadciągającą po tysiącklometrowym marszu Armią Radziecką i Polską! Armią, która musiała podciągać dopiero posiłki, która musiała rozbić jeszcze w długich bojach otaczający miasto pancerny pierścień najwyborowszych, hitlerowskich dywizji.

I jednocześnie znów „szytokryto" dogadał się „powstańczy" sztab ze sztabem hitlerowskim w sprawie kapitulacji walczącego miasta. Dogadał się w sprawie wypędzenia całej ludności. Dogadał się w sprawie zniszczenia Stolicy kraju tak, by nie pozostał z niej kamień na kamieniu dla nowej, ludowej władzy. Dla narodu, który już nie wróci do dawnych porządków, do starego życia pod panowaniem emigracyjnych i krajowych wyzyskiwaczy. Do ich pojęcia „ojczyzny" i do ich pojęcia „wolności".

Miasto legło w gruzach. Spalone dom po domu przez hilerowski garnizon, rozwalone przez hitlerowskie samoloty i czołgi. Ludność poszła na tułaczkę, do fabryk hitlerowskich w głąb Niemiec, do obozów koncentracyjnych.

Dygnitarze emigracyjni zostali w Londynie i Ameryce. Myśleli, myśleli. Kłócili się ponoć zawzięcie:

— Na kim się nam teraz oprzeć?

I wymyślili. Słusznie tym razem. Nieomylnie. Na tych, którym tak syto było za okupacji hitlerowskiej. Na wydziedziczonych fabrykantach i obszarnikach, na spekulantach miejskich i wiejskich, na tych wierzchołkach z AK i na całym niedobitym NSZ. Na wrogach wszystkiego, co nam jest najdroższe: nasza ziemia ojczysta, ludzie, którzy ją z gruzów dźwigali, którzy karmili pracą swych rąk na roli cały naród. Knują z za morza, szczują z za morza. Szepczą tu chyłkiem w kraju, radziby znów zobaczyć na naszym wiosennym niebie tym razem amerykańskie bombowce. Byle zawalił się nasz Plan sześcioletni, byle osłabły siły **gospodarcze Polski Ludowej.**

Nic z tych zakusów, nic z tych szeptów, nic nawet z wrogiej dywersji. Przeciw nim staje cały NARÓD, przeciw nim staje **nasz patriotyzm, gotowość do ofiarnej pracy dla obrony pokoju.** No, i nasza czujność, czujność przeciw tym podstępnym knowaniom. Czujność, która płynie z prawdziwej miłości do swego kraju i dla całej ludzkości.

A my mamy co kochać i mamy czego bronić.

I o tym warto nam znów pogawędzić oddzielnie.

(Czwarta gawęda za tydzień)

UCZYĆ SIĘ

ZADANIA młodzieży można byłoby określić jednym słowem: zadanie polega na tym, że trzeba się uczyć".

Dnia 22.IV. b. r. mija 81 lat od dnia urodzenia W. I. LENINA.

Tak powiedział Włodzimierz Iljicz Lenin na III-cim Ogólnorosyjskim Zjeździe Komsomołu w 1920 r. Były to ciężkie lata, pierwsze lata po zwycięskiej Rewolucji Październikowej. Przed młodym pokoleniem stanęło najwspanialsze, najzaszczytniejsze zadanie — budować taki ustrój, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka. Ustroju tego nie można zbudować bez rzetelnej wiedzy. Dążąc do zniesienia różnic między wsią i miastem, między pracą umysłową i fizyczną, trzeba oprzeć się na nowoczesnej nauce i technice, trzeba doprowadzić wszędzie prąd elektryczny i ułatwić przez maszyny pracę ludzką.

„Analfabeci nie potrafią się wziąć do elektryfikacji i nie wystarczy tu zwykła umiejętność czytania i pisania" — powiedział dalej na tym samym zjeździe Włodzimierz Lenin.

„MŁODZIEŻ, KTÓRA CHCE PRZEJŚĆ DO KOMUNIZMU, POWINNA UCZYĆ SIĘ KOMUNIZMU". Uczyć się komunizmu — to właśnie przyswajać sobie wiadomości nagromadzone przez cały **rozwój ludzkości i umieć nimi posługiwać się w praktyce.** To też wódz pierwszego na świecie proletariackiego państwa mówił do młodych:

„Czeka was zadanie budownictwa i możecie je wykonać jedynie wówczas, gdy opanujecie całą współczesną wiedzę, gdy potraficie przekształcić komunizm z gotowych wyuczonych formuł, rad, recept, przepisów, programów w to, co żywe".

Zadanie jest bardzo trudne. Ale młodzież radziecka nie ulękła się trudności. Komsomolcy — to najlepsi synowie socjalistycznej ojczyzny, bohaterowie Związku Radzieckiego, stachanowcy walczący o przedterminowe wykonanie każdej pięciolatki, przodownicy pracy i nauki. W kraju Rad uczy się cała młodzież: w szkołach, w zakładach technicznych, na wyższych uczelniach, w fabrykach, na polach kołchozowych. Bo komunizmu nie buduje się z marzeń. Buduje się go w walce i pracy, buduje się w oparciu o wiedzę. Formy tej pracy mogą być różne. Będą one tym ciekawsze i lepsze, im lepiej i poważniej zrozumie się zadanie stojące przed młodzieżą, im lepiej zrozumie się tę prawdę, że trzeba się uczyć.

Drukujemy kilka przykładów ze szkół radzieckich i polskich. Pokazują one, jak Wasi koledzy wykonują swoje najważniejsze zadanie, jakie napotykają trudności i jak je potrafią rozwiązać.

Jak Jurek został przodownikiem

W klasie 7-ej źle się działo. Na liście bumelantów widniało kilka nazwisk, a wśród nich nawet nazwiska harcerzy. Mówiliśmy na jednej z lekcji o bolszewikach i mieńszewikach. **JUREK CHROMSKI** stanął przy tablicy, patrząc bezradnie na kolegów. A trzeba dodać, że Jurek to właśnie harcerz. Tymbardziej więc wszystkim było wstyd za niego. Zarobił w ciągu jednego okresu czwartą skolei dwójkę.

Wtedy zastęp uchwalił, że tak dalej być nie może. Zaraz po tej lekcji zostali wszyscy na naradę. Postanowiono „słabszym" kolegom przydzielić do pomocy „silniejszych".

— Nasze ogniwo zaopiekuje się Jurkiem — zgłosił ogniwowy **MIETEK ROZENFELD.**

Od tej pory zostawali po lekcjach w klasie. Mietek tłumaczył cierpliwie równania o dwóch niewiadomych. Sprawdza, czy Jurek nauczył się historii i geografii. Już po kilku tygodniach można było zobaczyć wyniki tej kontroli i koleżeńskiej pomocy. A dzisiaj **JUREK CHROMSKI** jest jednym z przodowników nauki i pracy społecznej. **DWÓJKI ZNIKAJĄ W KLASIE SIÓDMEJ, BO DRUŻYNA HARCERSKA JEST ODPOWIEDZIALNA ZA WSZYSTKICH UCZNIÓW.**

Rada Drużyny
Szkoły Podstawowej nr 2
w Sulecinie
woj. Zielona Góra.

to rzecz naiważniejsza

Dwie odpowiedzi

WOWA Krotow i Tola Żukow chodzą do klasy VI w dwóch różnych szkołach. Obaj mają mało czwórek. I tu cały sęk: u Toli na świadectwie przeważają piątki, u Wowy są prawie same trójki.

— Bo u nich nauka łatwa i nauczyciele są dobrzy — usprawiedliwia się Wowa, gdy zwracają mu uwagę.

Postanowiono wreszcie zbadać tę sprawę. Nauczyciele obu szkół przeprowadzili tę samą lekcję — powtórzenie jezior Europy. I oto co się okazało.

Przy tablicy stanął Tola Żukow. Pewnym głosem zaczyna opowiadać o jeziorach fińsko-skandynawskiego masywu. Pokazuje jeziora na mapie, mówi o ich powstaniu. Wskazując jezioro Onieżskie wyjaśnia powstanie Białomorsko-Bałtyckiego kanału, a przy jeziorze Czudzkim wspomina, że Aleksander Newski stoczył tutaj bój z pruskimi „psami-rycerzami". Przechodzi do jezior Południowo-Wschodniej Europy, mówi o powstaniu morza Kaspijskiego, o jego właściwościach, o rybołówstwie. Następnie przesuwa się na zachód. Ale tu nauczyciel przerywa mu. Wystarczy. Tola doskonale opanował materiał.

W tym samym czasie staje przy tablicy Wowa Krotow. Zwrócony plecami do mapy recytuje prędko:

— W Europie jest dużo jezior. Największe to Ładoga, Onega, Kaspijskie, a w Alpach Genewskie...

— Pokaż je teraz na mapie — przerywa mu nauczyciel. Wowa długo wodzi palcem po płótnie. Wreszcie... znalazł! Wlepił oczy i czeka.

— Opowiedz coś o morzu Kaspijskim.

— Już powiedziałem. Jest ono duże.

— A jakie znasz jeszcze duże jeziora? Przypomnij sobie o Azji, Afryce, Ameryce.

Wowa milczy.

— Na dziś nam tego nie zadano — mówi w końcu.

Tola znów dostał piątkę a Wowa trójkę, nie dlatego, że w jednej szkole nauczyciele są dobrzy, a w drugiej srodzy, ale dlatego, że Tola ma wiadomości głębokie, ugruntowane, a Wowa — powierzchowne. Nie wystarczy przeczytać materiał. Trzeba go dobrze poznać i zrozumieć. Trzeba go także ciągle powtarzać. Tylko wtedy wiadomości będą trwałe.

(wg. S. H.)

Dziennik klasowy obudził śpiących

W naszej klasie na półrocze było dużo dwójek. Zdawało się, że tak być nie powinno. Przecież istnieje samopomoc koleżeńska i wszyscy niemal uczniowie — to harcerze. Ale kółka samopomocy „spały".

Po półroczu postanowiliśmy to zmienić. Zebraliśmy się z wychowawcą ob. ZARYCHTĄ, by omówić plan likwidacji ocen niedostatecznych. Zaprowadziliśmy dziennik, w którym samorząd klasowy notuje codziennie stopnie z poszczególnych odpowiedzi uczniów. W każdą sobotę robimy zestawienie ocen z całego tygodnia. Od razu widać, kto dostał dwójkę i z jakiego przedmiotu. Wtedy pomagają temu koledze ci, którzy dobrze się uczą. Otrzymaliśmy wkrótce cudowne niemal wyniki. Dawniej do odpowiedzi zgłaszało się kilku uczniów, a teraz nawet ci, którzy kryli się ze strachu po kątach, dostają czwórki. Ilość niedostatecznych spadła. Zwalczamy również spóźnianie, złe zachowanie i odpisywanie. Do tego służy nam ścienna gazetka klasowa, w której pisze się o bolączkach klasy.

Alicja Palacha kl. VII.
Szkoła Jedenastoletnia nr 1 w Sandomierzu

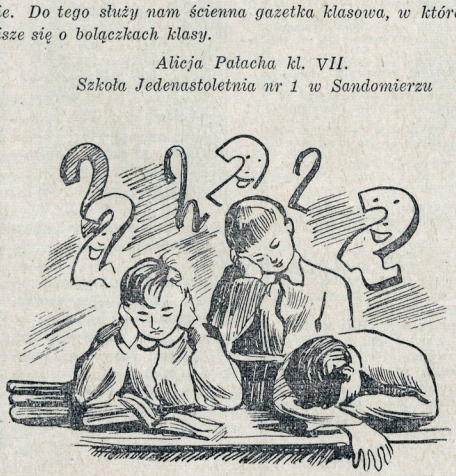

Poskromienie bałaganu

KSIĄŻKI, zeszyty, cyrkiel, ołówek... Ile czasu zajmuje ci znalezienie wszystkich „narzędzi", zanim zabierzesz się do odrabiania lekcji? Czy potrafiłbyś szybko, z zamkniętymi oczami przygotować swój „ekwipunek"? Czy zastanawiałeś się, jak bardzo mógłby ci ułatwić pracę wzorowy porządek? Dotyczy to nie tylko przyborów szkolnych, ale także naszych ulubionych książek, narzędzi do majsterkowania, sprzętu sportowego.

Oto przystępując do lekcji, uganiasz się za atramentem po całym domu, zanim zaczniesz pisać pierwszą literę. To znów przewracając kartkę, biegniesz do teczki w poszukiwaniu bibuły. To są na pozór drobne sprawy, a jednak bardzo utrudniają dobrą i planową pracę.

Można temu jednak łatwo zaradzić.

Wprawdzie nie każdy ma do swego rozporządzenia własną szafkę. Ale można ją zastąpić odpowiednio urządzoną skrzynką, lub nawet tekturowym pudełkiem. Jeżeli miejsca jest nie dużo, umieścimy pod ręką tylko najpotrzebniejsze rzeczy: książki szkolne i zeszyty ułożone według przedmiotów, drobne pomocnicze przybory w zamykanym pudełku, podręczne narzędzia (scyzoryk, nożyczki, klej). Resztę naszego dobytku umieścimy w pudłach, które mogą być przechowywane pod łóżkiem, na antresoli, czy w piwnicy. Warto tylko mieć przy sobie dokładny spis, żeby wiedzieć od razu gdzie czego szukać w razie potrzeby.

Pionierska Prawda

Gdy rodzice znają stopnie

NARESZCIE wszyscy koledzy zabrali się naprawdę do pracy. Do niedawna wielu jeszcze liczyło na podpowiadanie. Nie uczyli się, mówiąc „może mnie minie" — albo: „może dziś nauczielki nie będzie". Zaczęliśmy więc przez głośniki we wszystkich klasach nadawać nazwiska dwójkarzy, bumelantów i podpowiadaczy. Codziennie po dzienniku porannym słuchamy takiego komunikatu.

Ale nie koniec na tym. Co pewien czas wywieszana jest gazetka, w której ostro krytykujemy bumelantów. Rodzice również mają kontrolę nad postępami swych dzieci. Każdy z nas posiada dzienniczek, w którym notujemy zadane lekcje. Nauczyciel po każdej odpowiedzi zapisuje ocenę. Rodzice przeglądają je raz w tygodniu i podpisują. Dzienniczek taki — to tak, jak świadectwo. Na końcu znajdują się podpisane przez wychowawcę oceny za każdy okres.

W każdej klasie istnieją kółka dokształcające. Najlepszy uczeń z klasy jest kierownikiem takiego kółka. Są one wielką pomocą w zdobywaniu lepszych wyników.

Janusz Gryt
Szkoła Podstawowa w Lublińcu

Pomagamy zlikwidować analfabetyzm

W NASZYM powiecie Społeczna Komisja do Walki z Analfabetyzmem zaplanowała zakończyć tę akcję do 1-Maja. Wszyscy doceniają znaczenie tej akcji i biorą udział w nauczaniu analfabetów.

Ja także postanowiłem indywidualnie nauczyć czytania, pisania i rachunków, 45 letnią kobietę. Z początku nauka szła nam dosyć trudno. Moja „uczennica" nie doceniała jeszcze znaczenia umiejętności czytania i pisania. Dopiero po kilku tygodniach, kiedy widać już było rezultaty, zaczęła bardziej interesować się nauką i wreszcie zdała sobie sprawę, że bez umiejętności czytania człowiek jest nieszczęśliwy. Zrozumiała dlaczego Rząd Ludowy dąży do likwidacji analfabetyzmu w naszym kraju. Ona jest zadowolona ze zdobytych wiadomości, a ja z osiągniętych wyników w swej pracy. Jestem pewien że moja „uczennica" złoży egzamin sprawdzający z dobrym wynikiem.

Józef Szmidt
członek rady drużyny przy szkole 11-letniej w Augustowie.

W naszej wsi nie ma już analfabetów

W naszej gromadzie było 26 analfabetów. Niektórzy z nich podchodzili do nauki z lekceważeniem, inni znów nie mieli warunków uczęszczania na kurs. Harcerze z naszej drużyny postanowili zaopiekować się dziesięcioma osobami. Najpierw musieliśmy ich zachęcać i przekonywać do nauki, później mieliśmy z nimi lekcje i uczyliśmy ich. W wyniku naszej pracy 8 marca wszyscy złożyli egzamin. Bardzo cieszymy się, że w naszej gromadzie nie ma już ludzi nie umiejących czytać i pisać. Dalszym naszym celem jest zachęcenie naszych absolwentów do dalszej nauki.

Stanisław Pietkun
członek rady drużyny za szkoły podstawowej w Kunowie

Uczę swoich rodziców czytać i pisać

W TYM liście chcę napisać jak młodzież szkolna w naszym miasteczku pomaga analfabetom. W pierwszych dniach szło nam bardzo ciężko. Niektórzy uczniowie mają rodziców analfabetów, którym pomagają w bardzo prosty sposób. W dzień rodzice idą do pracy, a ich dzieci do szkoły. Dopiero wieczorem syn lub córka bierze książkę i uczy rodziców, pokazuje im każdą literę, jak która się nazywa. Ja też mam rodziców, którzy są analfabetami. W długie wieczory uczę ich z książki, którą dostali na kursie. Zaraz w pierwszych dniach z zapałem wziąłem się do tej pracy. Z początku, kiedy jeszcze nie znali liter, szło mi ciężko, ale teraz idzie już bardzo dobrze. Rodzice są mi wdzięczni za moją pracę.

T. R. Drobin
(nazwisko i adres znane redakcji)

Ociemniali koledzy też muszą się uczyć

DRUŻYNA przy Zakładzie dla Dzieci Ociemniałych w Bydgoszczy zwraca się z apelem do wszystkich dzieci w Polsce.

Jest wiele ociemniałych dzieci, których rodziny zaniedbują sprawę ich nauki i wychowania, dzieci te nie przygotowują się do pracy zawodowej, zostają analfabetami. Jeżeli ktoś z was zna takie dziecko, niech pomoże mu wyrosnąć na pełnowartościowego obywatela, meldując o nim w miejscowej Radzie Narodowej w Wydziale Oświaty.

(wg. korespondencji z Zakładu dla Dzieci Ociemniałych w Bydgoszczy)

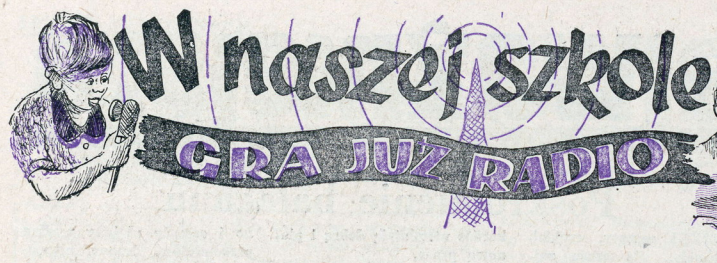

...Hallo! Hallo! Tu mówi Polskie Radio...

Dziennik poranny, audycja dla szkół. Z zaciekawieniem słuchamy nowych wiadomości. Dziś będzie słuchowisko o pionierach rumuńskich, jutro dowiemy się czegoś ciekawego o hodowli jedwabników.

Dużo łatwiej trzymają się głowy wiadomości usłyszane w szkole przez radio. Można się z niego dowiedzieć wielu rzeczy, których nie uczymy się na lekcjach. A jak przyjemnie kiedy w czasie przerwy z głośnika płyną pieśni młodzieżowe lub melodie ludowe.

— No, tak — powiecie — ale nie w każdej szkole jest radio.

Racja. Ale w dużej mierze od was zależy, żeby było. Państwo Ludowe stwarza wam jak najlepsze warunki, coraz więcej szkół ma własne aparaty radiowe i głośniki we wszystkich klasach. W niejednej szkole są wprawdzie jeszcze duże trudności. Pomyślcie jednak, ile możecie zrobić, aby je rozwiązać. Komitety rodzicielskie i opiekuńcze, starsi koledzy — zetempowcy, na pewno pomogą, a wy sami także wiele możecie zrobić. Niektóre szkoły i drużyny zrobiły już dużo w tym kierunku. Przeczytajcie:

Własnymi siłami

NASZE kółko SKRK „Radioamator“ powstało z okazji pierwszego tygodnia SKRK. Od razu znalazło się dużo chętnych, którzy się do niego zapisali. W tym czasie kończono w szkole zakładać instalację głośnikową. W każdej klasie był głośnik. **Nasze kółko pomogło w radiofonizacji szkoły, sami przeprowadziliśmy linie na korytarz i na zewnątrz budynku.**

Kółko nasze było jednym z pierwszych kółek w Polsce. Na początku liczyło siedemdziesięciu członków, obecnie jest nas osiemdziesięciu. Każdy z członków ma legitymację SKRK. Raz w tygodniu odbywa się zebranie, na którym mamy wykład i montujemy najprostsze odbiorniki-detektory. Przez głośniki nadajemy nieraz dla szkoły nasze własne audycje.

Nasze kółko apeluje do wszystkich szkół całej Polski, aby także zakładały kółka SKRK. Materiał do nich zawarty jest w biuletynie Redakcji „Polskie Radio“.

J. Dyczkowski
Lubliniec.

„Każdy uczeń pomaga w zradiofonizowaniu szkoły“

SZKOŁA nasza miała aparat radiowy i w każdej klasie znajdował się głośnik, ale nie można powiedzieć, że szkoła była zupełnie zradiofonizowana. Nie było jeszcze wzmacniacza, adapteru i innych ważnych rzeczy. Głośniki w klasach były niejednolite, jedne o silniejszym natężeniu, drugie zaś — a tych było więcej — o bardzo słabym. W tych klasach, gdzie były słabsze głośniki, o słuchaniu nie było mowy — konieczne potrzebny był wzmacniacz.

W styczniu komitet rodzicielski urządził zabawę taneczną, z której dochód przeznaczyliśmy na radiofonizację szkoły. Kupiono dziesięć głośników dynamicznych, wzmacniacz, mikrofon i tablicę rozdzielczą.

Chcieliśmy także kupić adapter, ale brakowało nam do tego jeszcze sporo pieniędzy. Harcerze postanowili pomóc szkole, zastanawialiśmy się tylko w jaki sposób. Wożny **naszej szkoły tow. Kaczmarek podał myśl rzucenia hasła: „Każdy uczeń pomaga w zradiofonizowaniu szkoły“. Następnego dnia zwołano radę zastępu klasy VII b, opracowaliśmy projekt i ogłosiliśmy w szkole.**

8 marca, gdyż taki był termin oddawania pieniędzy na radiofonizację, wpłynęły spore sumy. Pochodziły one ze zbiórki złomu. Najwięcej pieniędzy, bo aż 208 zł zebrał zastęp klasy VII b. Koło ZMP przy szkole dla pracujących, która mieści się w tym samym gmachu, pomogło nam również. W rezultacie zebraliśmy wystarczającą sumę. Teraz szkoła nasza jest już zupełnie zradiofonizowana. **Codziennie rano słuchamy dziennika, a w czasie przerw przygrywa nam muzyka z płyt.**

Zwracamy się do harcerzy całego kraju, aby podobnie jak my pomogli w radiofonizacji swojej szkoły.

Czesław Zgorzelak
kl. VII b.
szkoła Nr 1 we Wrześni.

Pomagają nam starsi

NIEDAWNO w naszej szkole harcerki i harcerze zastępu VI i zastępu I-ego — najmłodszego, przygotowali wieczorek świetlicowy, w celu podziękowania Związkowi Samopomocy Chłopskiej i Komitetowi Rodzicielskiemu za zakupienie aparatu radiowego.

Ucieszyliśmy się niezmiernie, kiedy po raz pierwszy zagrało radio w naszej szkole. Radości tej nie jesteśmy w stanie przelać na papier. Zrozumieliśmy dopiero wówczas, jak Polska Ludowa opiekuje się nami — dziećmi szkolnymi, harcerzami i harcerkami.

Rada Drużyny
Szkoła Podst. w Gaci
pocz. Markowa.

Szachy

Konkurs „drabinkowy“

Zadanie Nr 20

Nasze dzisiejsze zadanie jest wyjątkowo proste Zaczynają białe i należy odpowiedzieć na pytanie: w ilu posunięciach dają one mata i w jaki sposób? Oczywiście chodzi o danie mata w sposób jaknajszybszy!

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU „DRABINKOWEGO“ ZA LISTOPAD I GRUDZIEŃ R. UB.

W listopadzie r. ub. brały udział w naszym konkursie rozwiązaniowym trzy zadania, maksimalna ilość możliwych do uzyskania punktów wynosiła 5. Chociaż (naszym zdaniem) zadania nie były specjalnie trudne, tylko jeden z rozwiązujących, **kol. Cz. Łysiak**, zdołał to maksimum osiągnąć. Po zliczeniu wszystkich punktów na czele tabeli uplasowali się **następujący koledzy**, którym przyznane zostają **nagrody książkowe: Z. Łapeta**, Częstochowa, Narutowicza 7 m. 2, **J. Machaliński**, Działdowo, plac Stalina 13 i **Cz. Łysiak**, maj. Pudzicz, p-ta Prusice, pow. Trzebnica, woj. Wrocławskie (po 7 p.), **H. Negowski**, Starogard, Świerczewskiego 11 (5 p.), **H. Kierski**, Działdowo, Mazurska 1, **E. Iwanow**, Częstochowa, Nadrzeczna 2/27 i **E. Czucharski**, Koszalin, Jasna 6 m. 2 (po 4 p.), oraz w drodze losowania: **E. Zinkowski**, Kielce, Sienkiewicza 73 m. 6, **A. Grynszpan**, Wrocław, Sądowa 9 m. 2 i **M. Hrycyna**, Ciechków, pow. Milicz, 24 Stycznia Nr 2 (po 3 p.).

W grudniu r. ub. w naszym konkursie wzięły niestety udział zaledwie 2 zadania. Na czele tabeli, uzyskując **nagrody książkowe**, po zsumowaniu wszystkich punktów znaleźli się **koledzy: E. Pałasz**, Starogard — Gdańsk, Sobieskiego 17 i **K. Kochanowski**, Warszawa 4, Okrzei 20 m. 53 (po 5 p.), **B. Sowa**, Wrocław, Stalina 66 m. 2 i **J. Segiet**, Tomaszów Maz., ul. 18 Stycznia 3 (po 4 p.), **A. Stevesand**, Toruń, Studzienna 21, **T. Wünsche**, Cieszków, pow. Milicz, ul. Piastowska 4, **R. Wilgucki**, p-ta Żurawica 495, pow. Przemyśl i **J. Kubiatowski**, Warszawa, Mochnackiego 21 m. 23 (po 3 p.). oraz w drodze losowania: **F. Prochownik**, Dziedzice, Kochanowskiego 205 i **H. Was**, Wrocław, Nowowiejska 93 m. 5 (po 2 p.).

Wszystkie nagrody wysłane zostaną zwycięzcom pocztą w najbliższych dniach.

SPRÓBUJ ROZWIĄZAĆ

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 9 (108)

KONIKÓWKA: Czytajcie i prenumerujcie pismo „Świat Młodych“.

Za dobre rozwiązanie konikówki z nr 9 (108) nagrody książkowe otrzymują:

1) Stanisław Gajda — Tomaszów Maz., ul. pl. Kościuszki 12,
2) Eugeniusz Kaczor — w. Turbia 2, p-ta Rozwadów, pow. Tarnobrzeg,
3) Włodzimierz Kamiński — Góra Śląska, ul. Kościuszki 7 m. 2,
4) Mikołaj Kot — w. Mochnate 46, p-ta Orla, pow. Bielsk Podl.,
5) Jan Minchberg — Warszawa 4, ul. Stalowa 43 m. 16,
6) Zbigniew Nowicki — Warszawa 44, ul. Komorska 62 m. 12,
7) Anna Pantelułk — Koszalin, ul. Armii Czerwonej 53,
8) Władysław Rekus — Wirek, ul. 1-go Maja 104, pow. Katowice.
9) Stanisław Skocz — Niepołomice, Zakościele 665, pow. Bochnia,
10) Stefan Stasiak — Włocławek, ul. Dubois 29 m. 4.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z nr 10 (109)

LOGOGRYF: Sport to zdrowie (kusza, kopia, krowa, karta, kotka, kutwa, kwoka, krzta, kadra, Korea, kwota, kawka, klipa, kreda).

KLOCKI: W każdej szkole — szkolna kasa oszczędności!

Za dobre rozwiązanie zadań z nr 10 (109) nagrody książkowe otrzymują:

1) Henryk Bojarewicz — w. Milikowice, p-ta Jaworzyna Śląska, pow. Świdnica,
2) Józef Doskoczyński — w. Wrocławice, p-ta Gadkowice, pow. Milicz,
3) Józef Filipiak — w. Wysoka, p-ta Przemków, pow. Sprotawa,
4) Teodor Kwas — w. Zaborowo, p-ta Górzno, pow. Brodnica,
5) Antoni Łukasik — w. Wólka Ratajska, p-ta Godziszów, pow. Kraśnik,
6) Józef Pudlik — w. Bejdyty, p-ta Sokolica, pow. Bartoszyce,
7) Stanisław Rejman — w. Kraczkowa, Tłoki 51 pow. Łańcut,
8) Halina Rosner — Grudziądz, ul Lotnicza 18 bl. 4,
9) Stefan Smędzik — w. Błędów 71 p-ta Sławków, pow. Będzin,
10) Ryszard Stolarczyk — w. Czarny Las p-ta Kluczе, pow. Olkusz.

NAGRODY AUTORSKIE

działu rozrywkowego za m-c luty i marzec 1951 r. otrzymują:

1) Henryk Jahołkowski — Zielona Góra, ul. Towarowa 2 — za konikówkę.
2) Koło ZMP przy PKO — Warszawa, ul. Marszałkowska 124 — za „klocki“.
3) Józef Zając — Dobre Miasto k. Olsztyna, ul. Grunwaldzka 66, — za logogryf.
4) A. Kaczyński — Kraków, ul. Urzędnicza 10 m. 10 — za łamigłówkę obrazkową.
5) Zdzisław Kulak — Elbląg, ul. 3-go Maja 38 m. 2 — za krzyżówkę i sicakankę.
6) Kazimierz Ilis — Gdańsk Siedlice, ul. Na Stoku 8/9 m. 7 — za magiczną figurą.

ODPOWIEDZI

1. Samolotem, któryby leciał 500 km na godzinę, dotarlibyśmy do słońca za 35 lat.

2. Pszczoła żyje tylko 35 dni.

3. W nocy rozkwitają zimolkwiaty, prymulki i tytoń. Kwiaty te wabią ostrą wonią i poją nocne owady.

4. Najmniejszym ptakiem na świecie jest koliber. Ma najpiękniejsze upierzenie. Żyje w Ameryce Południowej. Może on wznosić się i opadać pionowo w górę lub w dół.

Tak człowiek stał się olbrzymem

fragmenty z książki M. Iljina i E. Sjegała w ilustracji M. Teodorczyka.

1 Po człowieku neandertalskim przychodzą **kromanioń czycy** — ci nie różnią się już wyglądem zewnętrznym od ludzi naszych czasów.

Do tej pory ludzie mieszkali w jaskiniach — teraz w miarę zdobywania coraz lepszych narządzi i większego doświadczenia przystępują do budowy domu: kopią w ziemi głęboką, obszerną próżnię-ziemiankę. Aby ściany się nie zawaliły, wzmacniali je kamieniami, albo wielkimi kośćmi mamuta. Dziwny to był dom: z zewnątrz widać było tylko dach podobny do okrągłego wzgórka. Wchodziło się do domu przez „dymny“ komin,

2 We władzy nieznanych sił przyrody człowiek czuł się słaby, dlatego żył w gromadzie pochodzącej od wspólnych przodków. Człowiek wierzył, że duchy przodków pomagają mu w codziennej walce o byt. To właśnie był początek wierzeń. Ludzie nie znając przyrody, boją się jakiejś tajemniczej siły, czują się niewolnikami „nieznanego“. Bo tak jest, że niewiedza rodzi bojaźń, a wiedza daje pewność.

3 Olbrzymia skorupa lodowa pokrywająca ziemię zaczęła topnieć.

Było to wielkie przebudzenie się natury, wielka wiosna, która ubrała w potężne lasy nagie równiny północy. Las dusił, ściskał kosmatymi łapami, utrudniał życie i poruszanie się. Aby obalić drzewa, trzeba było mieć topór. I oto człowiek nasadził na długie toporzysko ciężki kamienny trójkąt.

(c. d. n.)

Postawy przy sygnalizowaniu chorągiewką

Przy sygnalizacji alfabetem Morse'a używamy chorągiewek (czerwonych lub żółtych).

a) „gotów do nadawania" — postawa zasadnicza, chorągiewki opuszczone.

b) „Wywołanie" — wymachy chorągiewkami nad głową, dopóki wzywany nie odpowie tym samym ruchem.

c) „kropka" — wymach jedną chorągiewką bokiem do góry.

d) „Kreska" — wymach dwoma chorągiewkami bokiem do góry.

e) „Koniec litery" — odmachnięcie prawą chorągiewką do skrzyżowania przed sobą.

f) „Koniec wyrazu" — odmachnięcie w dole dwoma chorągiewkami do skrzyżowania przed sobą.

g) „Zakończenie nadawania" — skrzyżowanie chorągiewek nad głową.

4 DROBNOSTKI

CIEKAWOSTKI

1. *W jakim czasie doleciel byśmy na słońce?*
2. *Jak długo żyje pszczoła?*
3. *Które kwiaty rozkwitają tylko w nocy i dlaczego?*
4. *Jak się nazywa najmniejszy ptak na świecie?*

Jeżeli nie wiesz, odpowiedź znajdziesz na innej stronie.

Nagrodzeni prenumeratą »Swiata Młodych«

Irena Morawiec — Ołątęż, p-ta Górki Mieleckie, pow. Mielec; Zygmunt Kubala — Hrubieszów, szkoła podst. nr 3; J. Petrykowski — Sopot ul. 3 Maja 23; Maria Bartosik — Marnowice, Niegawić, pow. Bochnia; Zastęp I. Ogniwo IV-te — Kotlice, p-ta Niewirków, pow. Tomaszów Lub.; Ogniwo żeńskie — Drużyna harcerska im. Kościuszki w. Dąbrowa p-ta Trzciana pow. Rzeszów. Ogniwo I Druż. harcerska — Wojciechów pow. Lublin; Ogniwo Przyrodników zastęp III przy szkole podst. nr 1 — Garwolin; Drużyna harcerska zastęp II — Krępna, p-ta Zdzieszówka, pow. Strzelce Ogniwo „Przyjaźni Polsko - Radzieckiej" Druż. przy szkole podst. Więcbork, pow. Sempolno, woj. Bydgoszcz; Drużyna harcerska — Siedlnica, pow. Wschowa, woj. Zielonog.; Ogniwo VI (kl. VIb)— Drużyna harcerska przy szkole nr 4 w Wieliczce; Harcerki i Harcerze kl. IV i V — Szkoła Podstawowa w Dobrzycy pow. Koszalin; Drużyna harc. Rumia — p. morski Szkoła Podstawowa nr 1; Drużyna harcerska Szkoła Podst. w. Sybie k/ Ełku; Drużyna harcerska — Tomisławice szkoła podst. p-ta Piotrków kuj. pow. Aleksandrów kuj.; Halina Rządka — Ursus, ul. Jedności Robotniczej 5.

WALKI W KOLE

Uczestnicy tej wesołej gry dzielą się na dwie różne drużyny i ustawiają się w szeregach naprzeciw siebie. Pomiędzy obydwoma szeregami nakreślić należy krąg o średnicy 3—4 metrów.

Do koła wchodzi dwóch „walczących" z każdej drużyny. Na sygnał sędziego rozpoczynają walkę. Sędzia może dowolnie zarządzić różne rodzaje walki.

rys. 1

1) Usiąść „w kucki" naprzeciw siebie i popychając się dłońmi wytrącić przeciwnika z równowagi.

2) Stanąć w kole naprzeciw siebie i złączyć prawe nogi zewnętrznymi stronami stopy (patrz rys. 1). Popychając się dłońmi starać się wytrącić przeciwnika z pozycji.

3) Stojąc naprzeciw siebie i opierając ręce na ramionach przeciwnika starać się wypchnąć przeciwnika poza obręb koła.

4) Chwycić drążek, jak to pokazuje rys. 2 i starać się wypchnąć przeciwnika z koła.

Można, oczywiście, wymyślić jeszcze inne rodzaje walki.

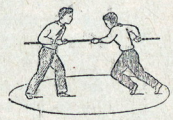

rys. 2

Za każde zwycięstwo, drużyna otrzymuje 2 punkty. W sumie wygrywa ta drużyna, która uzyska większą ilość punktów.

Walka trwająca bez rezultatu ponad 30 sekund, uznawana jest jako remisowa i wówczas każda z drużyn otrzymuje po jednym punkcie.

W UBIEGŁĄ niedzielę w całej Polsce na starcie do Biegów Narodowych stanęło tysięce młodzieży. Ogólna liczba startujących nie jest w tej chwili jeszcze znana, wszystko wskazuje jednak na to, że został pobity dotychczasowy rekord masowości. Dość wspomnieć, że w woj. warszawskim startowało 32.864 tys. młodzieży, z czego 22.232 osoby uzyskało normy na SPO.

»SWIAT MŁODYCH« — Pismo Harcerskie

WYDAJE: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Wiejska 17, II piętro, tel. 8-57-27, 8-56-19
ADRES ADMINISTRACJI I KOLPORTAŻU: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul Srebrna 12, tel. 691-10 do 23.
WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 90 gr, kwartalnie 2,70 zł, półrocznie 3,40 zł. Zamawiać na adres administracji wpłacając na konto PKO nr 18001 prócz tego do 20-go każdego miesiąca listonosze i urzędy pocztowe w całym kraju przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą. Wpłat na prenumeratę można dokonywać Plac 3 Krzyży nr 16, ul. Chmielna nr 23. Zakłady Drukarskie i Wielgłodrukowe RSW „Prasa", Warszawa, Marszałkowska 3/5. Nakład: RSW „Prasa". 2-B-23695

Ilum. N. Gałczyńska

CZERWONY DZIĘCIOŁ

G. I M. KOMOROWSCY

2.

UCHO OLBRZYMA

POD szarym murem długim łańcuchem ustawili się chłopcy z odkrytymi głowami, jeden od drugiego na odległość ramienia.

Krótkonogi człowieczek szybko chodził wzdłuż szeregu małymi, śmiesznymi kroczkami. Czasem nagle się zatrzymywał i, kołysząc się na piętach, bacznie przyglądał się jakiejś zamarłej w oczekiwaniu postaci, potem głośno mlaskał językiem i, robiąc ostry zwrot na grubych nogach, kontynuował swój gwałtowny marsz.

Krótkonogi od razu zauważył zjawienie się Jima i skinął głową.

Jim zrozumiał ten milczący rozkaz i ściągnąwszy czapkę z głowy stanął w szeregu za ostatnim chłopcem.

Jego sąsiad nie mógł się pohamować i parsknął głośnym śmiechem.

Krótkonogi pobiegł do Jima i utkwił zdumione spojrzenie w jego oczach: iskrzyły się one złotem, mieniły się mnóstwem żółtych odcieni... Te niesforne włosy mama nazywała złotymi. Natomiast reszta społeczeństwa, którego członkiem był Jim od ośmiu lat i dziesięciu miesięcy, określała oryginalny kolor jego włosów dużo prościej „Rudy".

Krótkonogi zatrzymał bystre spojrzenie małych, biegających oczek na znoszonych damskich pantoflach Jima, uniósł w górę krótkie brwi i dmuchnął kątem ust, jak gdyby chciał odpędzić natrętną muchę.

Jim domyślił się, że ten grymas oznacza uśmiech, więc spojrzał z otuchą na dziwnego człowieka.

Ale tamten już skoczył jak wróbel na drugi koniec szeregu i Jim posłyszał krótką komendę:

— Ty i dwa kroki naprzód... Marsz!

Chłopiec, na którym zatrzymał się palec Krótkonogiego, skwapliwie występował z szeregu.

Jim zauważył z goryczą, że palec zawsze zatrzymywał się na wysokich i barczystych chłopcach.

Również i sąsiad Jima, rosły chłopak z dużymi, czerwonymi rękami i wyszedł z szeregu.

Padła nowa komenda.

— Za bramę marsz!

Jim poderwał się z miejsca, ale zatrzymał go oprzykliwy okrzyk:

— Ty... Rudy... Stać!

Jim wrósł w ziemię.

Przed nim smętnie przechodzili chłopcy, którym on przed chwilą zazdrościł. Kiedy ostatni z nich znikł za bramą, Jim odetchnął i rozejrzał się dokoła.

Pod murem stało zaledwie dziesięciu chłopców. Wśród nich najmniejszym i najwątlejszym był właśnie on, rudy Jim Boyd.

Krótkonogi zrobił straszne oczy i wrzasnął:

— Na-a-a-przód marsz!

Jim znalazł się na czele kolumny. Miał przed sobą szerokie plecy śmiesznego człowieczka i usiłował iść z nim w nogę. Nie było to rzeczą trudną, gdyż krok „dowódcy" był akurat taki, jak krok małego Jima.

— Stać!

Chłopcy zatrzymali się bezładnie przed kolankiem zardzewiałej wąskiej rury.

Krótkonogi wyjaśnił szczegółowo, na czym ma polegać próba.

Otóż należy, trzymając w ręku półmetrowy kawałek szyny, szybko przeczołgać się przez rurę w ten sposób, żeby, przekręciwszy się w drodze, wyjść z rury nogami do przodu. Wykonawca tego zadania może mieć nadzieję na przejście do fabrycznej hali montażowej.

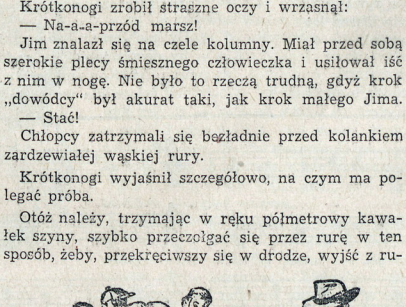

Pierwszy chłopiec znikł w rurze.

Pozostali wpili się oczami w otwór, z którego miał wyjść poddawany próbie.

Coś musiało się stać...

Krótkonogi hałaśliwie uderzył ręką w rurę. Chłopiec wynurzył się z tej samej strony, gdzie przed chwilą wszedł.

Nastroszony, zaczerwieniony, budzący litość — uśmiechał się jak człowiek, który zawinił.

Następny z kolei chłopiec — mocny i krępy — wyrwał tamtemu szynę i dał susa.

Po kilku sekundach wyczołgał się z drugiego otworu, lecz bez szyny.

Jim trząsł się cały jak od długiego przebywania w wodzie.

Jeszcze dwóch chłopców, jeden po drugim, z łatwością wywiązało się z zadania.

Rozdygotany Jim odebrał z czyichś wilgotnych rąk ciężki kawał żelaza i wślizgnął się do ciemnego otworu.

Dla małego Jima rura była dostatecznie szeroka, sunął więc przez nią lekko i szybko.

Nagle uderzył o coś ramieniem.

Cofnął się trochę i zaczął posuwać się naprzód na brzuchu, pomagając sobie łokciami i ramionami.

Po chwili uderzył o coś głową.

Badając po omacku przeszkodę Jim wykrył dwa ułożone na krzyż rozpieracze. Szerokość otworu zmniejszyła się przez to czterokrotnie.

Myśl Jima pracowała szybko i dokładnie, jak to bywa zwykle w chwilach wielkiego niebezpieczeństwa.

Przewrócił się na plecy, położył sobie szynę na piersi i chwytając się żelaznego drążka, mocno podciągnął się w górę.

Teraz miał poprzeczny rozpieracz tuż nad brzuchem. Przyciskając kolana do piersi Jim oparł się o drążek nogami i wyprostował się.

Przeszkoda została pokonana

Stojąc na czworakach, ujrzał oślepiający krąg światła. Tam było wyjście z rury.

Jim wykręcił się w tym kierunku nogami i szybko wydostał się na zewnątrz.

To wszystko było podobne do bajki. Do tej bajki, której dawno już nie opowiadała mama.

...W nieprzebytym lesie kryje się przed ludźmi pewien chciwy olbrzym. Kiedy zasypia — a spryciarz ten zasypia tylko raz do roku — należy skoczyć do jego lewego ucha i wyjść przez prawe. I natychmiast zostaniesz bogaczem...

Jim usłyszał głos Krótkonogiego:

— Jesteście przyjęci... Nazywam się Lewis. Pan Lewis. Paple i lenie mogą pozostać za bramą. Robotę zaczynamy punkt siódma. Ten, co się spóźni, może wrócić do swojej willi i kontynuować polowanie na rajskie ptaszki.

Jim poznał się na żarcie i wyszczerzył zęby w uśmiechu.

— Jak się nazywam?

Siedmiu szczęściarzy odwrzasnęło:

— Pan Lewis!

— W porządku. Naprzód marsz!

Tego dnia hala montażowa Fabryki nr 173 powiększyła się o siedmiu nowych robotników.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z wierszem i pieśnią na 1 MAJA

PODAJEMY wam drugą część materiałów świetlicowych na uroczystości związane z 1 Maja. W poprzednim numerze drukowaliśmy pieśni rewolucyjne z dawnych lat i wiersze pokazujące walkę robotniczą w czasach carskich i sanacyjnych.

Obecnie — zamieszczamy dwa wiersze i piosenkę. Odnoszą się one już do współczesności. Opisują Święto Pracy, które szczęśliwi i radośnie mogliśmy sześć lat temu, rok temu — możemy teraz, radośnie i szczęśliwie obchodzić.

ZDZISŁAW WRÓBLEWSKI

NAPRZÓD

Uderzmy czerwoną pieśnią.
Uderzmy rytmem przemarszu —
Pierwszomajowym pochodem
Gwardio młodzieży — naprzód!

Wiosnę wydartą niewoli
W ulice zatknąć, jak drzewce -
Czerwienią bruki zapalaj,
Jak pięścią uderzaj — sercem!

Ten dzień wróść musi, jak pomnik,
W bruk wryć się żelazną stopą -
Przy ziemi pięści do pracy!
Ku niebu sztandar — wysoko!

Nam wolnym, na wolnej ziemi
Niech krok zatętni swobodą —
Nad szeregami sztandary —
Nad sztandarami — młodość!

Niech krzyczą pieśnią ulice,
Pieśnią zwycięstwa i siły !
Runęły czasy pogardy,
Rośnie braterstwo i miłość!

Nie zmącą bratniego szyku
Szarże policji i pałki —
Na barykadach ostatnich
Zwyciężyliśmy w walce!

Uderzaj pieśni czerwona —
Rytmem sztandarów i marszu -
Pierwszomajowym pochodem
Gwardio młodzieży — naprzód!

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

PIEŚŃ MAJOWA

Znasz ty Warszawy oblicze,
jej nieśmiertelne piękno,
gdy — zdawało się — serce jej pękło,
a ono płonęło zniczem
nadziei, ofiary, męstwa,
nieśmiertelnego czynu?
Oto ona, posąg zwycięstwa,
urąga własnym ruinom!

A znasz ty Łodzi oblicze,
Łodzi złej, robotniczej,
groźne, uparte, zaciętе
w walce o chleb, o warsztat,
o godność, o bruki miasta,
o prawo człowieka święte?
Ona jest pracy pociągiem!
Patrz: ręce kominów wyciąga.

Znasz ty Zagłębia potęgę,
Śląsk, co jak krater dymi?
Patrz: na okręty w Gdyni
ładują węgiel!
Rośnie kraj. Skrzypią wyciągi.
Z ruin podnoszą się miasta.
Płyną okręty. Pędzą pociągi.
Dzień nam roboczy nastał!

Przeto dziś o poranku majowym,
podzielimy się dobrym słońcem,
pójdziemy radośni i prości,
czerwienią sztandarów skrzydlaci,
pieśniami drogę wymościć,
tej, co krew nam zapłaci, —
Wolności.

MAJ

W. TUSZUŁOWA tłum.: G. Jankowski

W oddali wolne wody —
wokoło kwiaty rozkwitły.
Święto zwycięstwa narodu,
młodości i ziemi sytej!

Gdy w górze chmury deszczem [wzbierają
— gdy wiatry burze niosły —
w gorące dni urodzaju
tonami ziarna wyrosły!

Zielono szumi sad,
radośnie pola dyszą,
wesoło śpiewa wiatr
Czerwone sztandary kołysząc.

Radośnie skrzydłami biją
pieśni, jak ptaki lecą,
całą ziemię okryją,
i wszystkie oczy rozświecą.

Tu rozpoczyna się maj
i silna miłość nasza!
Szeroki wolny kraj
i milionowe masy,

potężne dymy hut
stanęły dziś w pochodzie.
— Prowadzi jeden wódz
po leninowskiej drodze!

MAJOWA PIEŚŃ

I. ORŁOW tłum.: G. Jankowski

Z czerwoną chustą na kiju,
z ostrym zamachem rąk
w wilgotnej bróździe wybija
brygada twardy krok.

Na twarzy jeszcze czujesz pot
i ziemia świeża dymi,
zakryła srebrny ziaren lot
plecami garbatymi.

Wokoło świt rozgorzał.
Radośnie sztandar wznieś!
poniesiemy przez lądy i morza
pierwszomajową pieśń!

Nie dla ziemi rzucamy ziarno,
zapalamy traktory miast,
lecz by cały kraj nasz ogarnął
urodzaju obfity czas.

By śpichlerze nasze pęczniały,
by deszcz jabłek po sadach bił,
aby każdy owoc dojrzały
jak żelazo dla wroga był!

PIOSENKA 1-MAJOWA

Muzyka: Z. TURSKI
Słowa: K. GRUSZCZYŃSKI

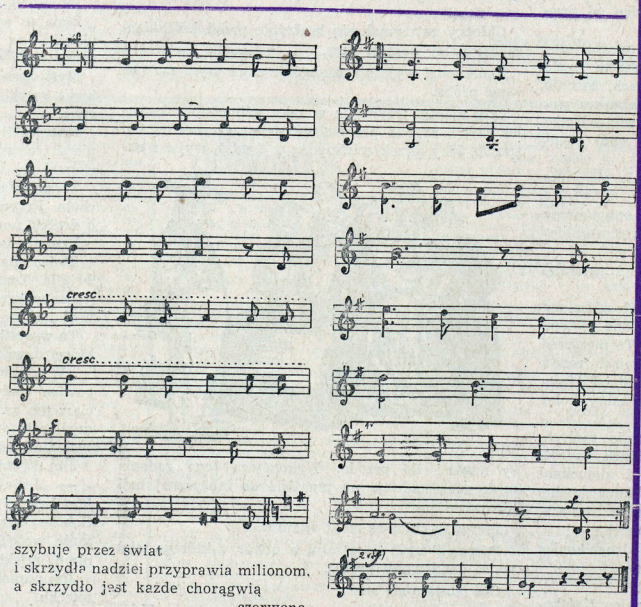

Wzdłuż ziemi swobodnej
od morza do Tatr —
po niebie pogodnym
przechadza się wiatr
i zorzę rozwija jak hasło w pochodzie
i śpiewem się staje, gdy schwyta go młodzież.

Refren:

Piosenka serca nam uzbraja
i naprzód prowadzi nas, —
piosenka o pierwszym maja,
o święcie ludowych mas.

Idziemy szczęśliwi
my — z łanów i hut,
marzenia ożywił!
Wesoły nasz trud
i w dłoniach jak płomień robota się pali,
bo naszym zadaniem — budować socjalizm.

Refren:

Piosenka serca nam uzbraja itd.

Na czele ludzkości
kraj słońca i rad.
Głos jego donośny
szybuje przez świat
i skrzydła nadziei przyprawia milionom,
a skrzydło jest każde chorągwią czerwoną.

Refren:

Piosenka serca nam uzbraja itd.

I kroczy przez Chiny,
minąwszy sto rzek,
przez Grecji doliny —
zwycięski nasz wiek.
Do bitwy o wolność i pokój nas wiodą
Czerwone sztandary i pieśni i młodość.

Refren:

Piosenka serca nam uzbraja itd.

Młodzi wkraczają do literatury

NA PEWNO wielu z was marzy o zawodzie pisarza. Śnią się poematy na pierwszych stronach dzienników i tomy książek własną ręką napisanych... Nie wszyscy jednak wiedzą, że praca pisarza wymaga wiele trudu i poświęcenia. Całymi latami trzeba uczyć się wielu trudnych rzeczy, bo przecież literat, aby coś napisać, musi znać doskonale odpowiednie zagadnienie.

Ci z was, którzy interesują się literaturą, pewnie czytali w prasie dla dorosłych o zjeździe Kół Młodych Pisarzy w pięknym pałacu w Nieborowie. Od 28.III. do 1.IV. w obecności doświadczonych krytyków, znanych poetów, powieściopisarzy dyskutowali młodzi pisarze o tradycjach polskiej i radzieckiej literatury, dyskutowali o wadach i zaletach swoich utworów. Uczestnicy narady nieborowskiej pragną jak najbardziej związać się w swojej twórczości z pracą robotników i chłopów, z których w większości się wywodzą.

Chcemy przedstawić wam najmłodszych pisarzy Zjazdu, waszych kolegów, którzy usilną pracą doszli do pewnych wyników. Obaj są zetempowcami, biorą aktywny udział w życiu szkoły i środowiska.

Pierwszy z nich — STANISŁAW WIECHNO ma 15 lat i jest autorem „Czerwone maki" o tematyce współczesnej. Po wprowadzeniu — zrozumiałych ze względu na wiek pisarza — poprawek, ukaże się ona w druku nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego. Jakie warunki pozwoliły autorowi nagromadzić tak potrzebny do napisania książki zasób doświadczenia? Co wpłynęło na tak wczesny rozwój zdolności pisarskich? Kol. Stanisław Wiechno urodził się w domu kowala we wsi Leśniczówka koło Łowicza. Gruntowna znajomość środowiska, a także bardzo czynny udział w walce klasowej rozgrywającej się na terenie rodzinnej miejscowości — pozwoliły autorowi dostrzec cały mechanizm bytowania wiejskiego. Młodzieńczy bunt przeciwko krzywdzie znalazł w kole Z.M.P. naukową, marksistowską podbudowę. Zrozumiałe jest wykorzystanie na łamach powieści materiałów autobiograficznych, bo właściwie całe dzieje jednego z bohaterów książki (zdradzimy wam — Woleńskiego) są literackim życiorysem autora. Kol. Wiechno pracuje teraz nad drugim tomem powieści, którego akcja odbywać się będzie w latach 1946 — 47, kończąc jednocześnie — jak wspomniałem — opracowanie pierwszego tomu. Godzi tę pracę z nauką (jest uczniem klasy X), z działalnością w ZMP, z żywym udziałem w życiu szkolnym.

Jednym z najmłodszych poetów Zjazdu jest kol. WITOLD DOMOROWSKI, 17-letni zetempowiec z Gdańska. Czuje się trochę onieśmielony rozmową z przedstawicielem „Świata Młodych", ale wkrótce wraca do „normy" i opowiada o swojej pracy i doświadczeniach poetyckich. Wadą jego utworów są nadmiernie stłoczone obrazy, opisy. Kol. Domorowski mówi, że to wynika z małego jeszcze doświadczenia życiowego. Najbardziej interesują go w poezji tematy z życia wielkich ludzi: ma napisany między innymi wiersz o Marianie Buczku i Jarosławie Dąbrowskim. Pragnie też pisać o młodzieży i dla młodzieży; mamy więc nadzieję, że nieraz napotkamy jego wiersze na naszych łamach.

*

Rozmowy przeprowadził członek Warszawskiego Koła Młodych Literatów.

WIESŁAW RUSTECKI